

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 18. Maja. — Powodem do uwięzienia Waldecka być mają jakieś odkrycia ważne uczynione przez komendanta powstańców w Dreźnie, Heintze, jakoteż listy, które Waldecka kompromitują. Przy Bakuninie także znaleziono papiery, z których pokazuje się, że Waldeck przeznaczony był na prezesa kantonu północnego rzeczypospolitej niemieckiej. Od wczoraj upowszechnia się tu pogłoska, że deputowanego Jacoby powracającego z Frankfurtu, skoro tylko wstąpił na ziemię pruską aresztowano. Rozkaz do aresztowania Philippsa także podobno już wygotowano. Ten obecnie znajduje się w interessach rodzinnych u brata swego w Monachium.

Berlin, d. 19. Maja. — Dziennik National Zeitung wychodzący dotąd w Berlinie, został przez władze rządowe zakazany. Z Kolonii dowiadujemy się, że Marxa, redaktora gazety noworeńskiej wydano z kraju i zapewne pismo to także nadal wychodzić nie będzie, gdyż od kilku dni nas nie dochodzi.

W srode w południe został odprowadzony do więzienia radca tajny trybunału Waldek. Podają o tem szczegóły następujące. Już przed południem dnia tego zjawił się w mieszkaniu Waldecka konstabler jeden i chciał z nim mówić. Ale ponieważ go nie było w domu, polecono konstablerowi, aby przyszedł w południe. Zdaje się, że policya od tej chwili domu owego wciąż pilnowała. Skoro Waldeck na obiad do domu przybył, i właśnie z rodziną swoją przy stole siedział, oznajmiono mu przybycie komisarza policyjnego okręgowego. Waldeck kazał mu wskazać kancelaryą swoją dla rozmówienia się z nim. Lecz wchodząc tutaj, zastał on tam nie tylko komisarza policyi, ale także dwóch oficerów od konstabliarów i prokuratora rządowego Sethe, który mu oświadczył, iż papiery jego opieczętować a jego do więzienia odwieść muszą. Tymczasem inne konstablery, które się w mieszkaniu znalazły, rodziną Waldecka zupełnie od niego odłączyły tak, iż ani słowa z nią mówić nie mógł. Uwięzienie natychmiast nastąpiło, i papiery, o których schowaniu, jak się zdaje, dobrze byli zawiadomieni w kilku skrzyniach zabrano. O powódzie tego uwięzienia wieści rozmaitechodzą, najwięcej upowszechnia się pogłoska, że przy Bakuninie aresztowanym w Chemnitz znaleziono listy Waldecka, nader go kompromitujące. Co tu mówią o treści zabranych jemu papierów, są to tylko domysły nieuzasadnione, gdyż o tem może dotąd prokurator tylko coś wiedzieć. — Wiadomość cokolwiek zawczasie podana o ujęciu Tschirnera teraz zaczyna się potwierdzać, utrzymują z pewnością, że go w Altenburgu schwytano.

Frankfurt n. M. 16. Maja. — Przewodniczący Reh zagaja posiedzenie wśród wzburzenia nadzwyczajnego w skutek depezy przywiezionych przez komisarza pruskiego z Berlina i w skutek wieści o ministerstwie Grävell Detmold. Prezes odczytuje odezwę wręczoną przez przewodniczącego na wczorajszym kongresie narodowym, w której zawarte są uchwały jego. Potem oświadcza, co następuje: Namiestnik wezwał mnie dzisiaj po południu o godzinie 3ej i oznajmił mi o przybyciu komisarza pruskiego, który ma polecenie: 1) deputowanych pruskich odwołać; 2) stosunkom tutajszym przypatrzeć się (śmiech powszechny). — Ze względu na odwołanie to podało 55 deputowanych pruskich, bez wyjątku do środka należących, oświadczenie, w którym przeciw odwołaniu protestują, i takowe za bezprawne ogłaszają. Wiedemann czyni wniosek następujący: Niemieckie ustawodawcze zgromadzenie narodowe

»zwazawszy, że żaden rząd niema prawa odwołaniem deputowanych unieważniać wyborów przez naród niemiecki do niemieckiego ustawodawczego zgromadzenia narodowego uczynionych, a témsamem bezpośrednio zgromadzenia rozwiązywać, — postanawia:

że rozporządzenie król. pruskie d. d. Charlottenburg 14. Maja 1849. ogłaszające mandat deputowanych w państwie pruskiem na niemieckie zgromadzenie narodowe wybranych za skończony, i polecające deputowanym, aby się od wszelkich czynności dalszych powstrzymywali, oświadcza za nieobowiązuje deputowanych pruskich i spodziewa się

po ich patryotyzmie niemieckim, że od dalszego udziału w czynnościach zgromadzenia narodowego usuwać się nie będą.

Nagłość wniosku jednogłośnie przyjęta. Wielu żąda głosowania imiennego. Liczba głosujących 289. Za wnioskiem 287 głosów, a przeciw 2 t. j. Kösteritz deputowany z Elberfeldu i Tresków z Poznańskiego (!) —

Przedłożono dwie nagłe interpellacje:

1) Ludwika Simona: Jestże to prawdą, że minister wojny przeciw ludowi badeńskiemu, który się za konstytucyą oświadczył, bezzwłocznie powołał wojska heskie i wirtemberskie? — Prezes czyni uwagę, że minister wojny oświadczył, iż niepowinienby już na interpellacje odpowiadać.

2) Interpellacyą deputowanego Mohr tyczącą się ściągania wojsk pruskich do Frankfurtu.

3) Raveaux: Prezes doniósł nam o przybyciu i instrukcyach komisarza pruskiego. Lecz ja proszę prezesa, aby nam odpowiedział, czy instrukcje te wszystkie są, od których namiestnik utworzenie ministerstwa nowego zawisłem uczynił? Prezes: powtórzyć tylko mogę to, com już wyżej powiedział. Lud. Simon wnosi z odwołaniem się do interpellacji swojej, aby ministra wojny na posiedzenie dzisiejsze wezwać, iżby zdał sprawę na zapytanie powyższe. Jeżeli minister tymczasowy działać może, to też powinien móżdż gadać. W ciągu głosowania nad nagłością wniosku tego wchodzi Grävell i siada na ławie ministrów! — L. Simon w imieniu wydziału 30 żąda głosu. W wydziale stanęła dzisiaj 16 głosami przeciw 12 uchwała następująca: 1) Natychmiast wybraną będzie absolutną większością głosów z zgromadzenia narodowego regencya odpowiedzialna, z 5 osób złożona dla przeprowadzenia konstytucyi. 2) Członkowie jej złożą przysięgę na konstytucyą. 3) Skoro temu zadosyć się stanie, ustaje władza tymczasowa centralna. 4) Regencya rzeszy odstępuje, jak tylko konstytucyą będzie przeprowadzoną. Większość wnosi zarazem, aby niezwłocznie wniosek ten wziąć pod roztrząsanie. Mniejszość zaś wydziału podaje wniosek, aby wszelkie wczoraj uczynione wnioski, jako też poprzedzający większość odesłać do wydziału dla obszerniejszego sprawozdania. Nagłość wniosku większości odrzucono. Kiedy izba z wzruszenia, jakie odczytanie wniosków sprawiło, przysłała do siebie, zwracają się oczy na ławę ministrów, ale p. Grävell już tam niema. Większość jest za odroczeniem posiedzenia do piątku z powodu jutrzejszej uroczystości, jednakże na wniosek 100 członków przewodniczący wyznacza takowe na jutro na godzinę 4 z rana. Dep. Biedermann żąda odczytania porządku dziennego. WSENDONK jest przeciw temu. Prezes oświadcza, iż pozostanie przy prostem zapowiedzeniu posiedzenia i odczytuje potem pismo intermistyczne prezesa ministrów Gagera, w którym tenże donosi, że arekksiaże namiestnik polecił radcy tajnemu Dr. Grävell utworzyć nowe ministerstwo. (Śmiech i poruszenie w znaczeniu rozmaitem). Prezes ministrów Grävell wstępuje na mównicę. Prosił zgromadzenia, aby go raczyło posłuchać i oświadczył, iż trudny ten urząd powierzony mu przyjął jedynie dla tego, aby jego cesarzowiczowska mość niepozostał bez ministerstwa, coby się łatwo wydarzyć mogło. Niepowodowała go do tego ani próżność ani chęć sławy. Teki otrzymali: Detmold, sprawiedliwości. (Śmiech powszechny. Faj! z strony lewej). Jenerał Jochamus spraw zagranicznych. Dep. Merck finansów. Ponieważ minister wojny jeszcze z pewnością nieprzyrzekł, przeto prezes ministrów zdradza się nazwisko jego wymówić. (Słuchajcie!) — Zamianowanie reszty ministrów i program będą jutro oznajmione. Prezes ministrów dalej oświadcza, iż dla tego mandat swój jako deputowany złożył, gdyż nierozsądną byłoby rzeczą, gdyby pierwszy minister państwa jakiego z samego stanowiska swego stawał w opozycji z innym, z którym ma wchodzić w układy. (Słuchajcie na lewej.) Wiem naprzód, kończy mówca, iż na stanowisku tem, którego obowiązki z wszelką usilnością chciałbym wypełnić, niedługo pozostanę. Polecam się (śmiech). Ze względu na oświadczenie powyższe czyni deputowany Simon z Trewiru interpellacyą nagłą

do nowego prezesa ministrów, którą za nagłą uznano. Zapytuje: Czy nowy prezes ministrów gotów jest, konstytucją rzeszy zgodnie z art. XV. prawa z 28. Czerwca w wykonanie wprowadzić? Prezes ministrów Grävell odwołuje się do programu jutro przedłożyć się mającego. Dep. Schmeer podaje wniosek naglący: zgromadzenie narodowe oświadcza, że ministerstwo nowe przez władzę centralną zamianowane nieposiada zaufania izby. (Oklaski). Wniosek ten uznany za naglący. Dep. Schmeer cofa go. Posiedzenie zamknięte o godzinie 7½.

Gdańsk, d. 15. Maja. — Wczoraj nadeszły tu listy wprost od armii rzeszy pod Friederycya potwierdzające wiadomość o udziale jaki miała dywizja pruska w bitwie stoczonej pod Veile. Wojska nasze bolesną poniosły stratę; jedna jedyna bateria, która z Gdańska do armii się przyłączyła, straciła jednego ofiara i dwóch żołnierzy, a kilkunastu podoficerów i żołnierzy ciężko jest rannych. Porucznikowi Schmerling I. kula armatnia piersi rozbiła. Artyleria ze stron obydwóch podobno ogień tak okropny miotła, jaki tylko w większych bitwach roku 1813. widziano. Wprawdzie w skutek bitwy pod Veile i pod Friederycya stoczonej wojska niemieckie zwycięzko naprzód postąpiły, ale głównym ich zamiarem być miało uderzenie na Friederycya, lecz to na teraz z wielką stratą odparte zostało.

Kolonia 16. Maja. — Komendant wojskowy Pfalzu nadreńskiego donosi dyrekcji żeglugi parowej, iż poczynił wszelkie rozporządzenia dla rozbicia strzałami działowymi jakiegobądź statku, któryby wojsko przeciw Pfalzowi sprowadzał, wszelkie zaś inne statki tak osobowe jakoteż przewozowe mogą bez przeszkody na Renie żeglować.

Aachen, d. 16. Maja. — Wczoraj nadszedł tutaj rozkaz, aby zebrać kompanię landwery kombinowaną z 4 powiatów Aachen, Eupen, Geilenkirchen i Jülich. Przeznaczeniem jej być ma wzmocnienie załogi wojskowej twierdzy Jülich na 4 tygodnie.

Trewir, d. 15. Maja. — Wczoraj z rana aresztowano drukarza wychodzącego tutaj dziennika dla ludu, jak słychać za zamieszczenie w nim odezwę strony ostatecznej lewej w Frankfurcie.

Darmstadt 15. Maja. — Powstanie w W. Ks. badeńskim zagraża i naszemu krajowi. Rząd nasz postanowił wysłać batalion piechoty, jak mówią, w celu wzmocnienia garnizonu w Germarsheim, dokąd się W. Ks. z Baden schronił, i dania opieki temu księciu. Lecz podług nadeszłych w tej chwili doniesień doszedł batalion ten tylko do Friedrichsfeld. Napotkał bowiem na znaczne masy powstańców uzbrojonych, tak, iż zostawał w obawie, aby niebył otoczonym i do niewoli zabranym. — Jenerałowi wirtemberskiemu Miller polecono, aby tenże twierdzę Rastadt, wydaną przez wiarołomstwo zbuntowanych żołnierzy badeńskich czerwonej rzeczypospolitej, zdobył znowu dla władzy centralnej niemieckiej, i z powodu tego zbiera się spiesźnie tutaj i w okolicy aż do granicy badeńskiej korpus w. ks. wojska heskiego pod dowództwem jenerała Wachter. Liczyć on będzie włącznie z batalionem nassauskim 9 batalionów po 1000 żołnierzy, 3 szwadrony jazdy z artylerją, w ogóle 10,000 żołnierzy. W tej chwili siły te wojenne wystarczyć mają do powstrzymania powstania badeńskiego. Trzy szwadrony jazdy i bateria artylerji konnej wojska naszego stojące obecnie załogą w Frankfurcie, mają tam nadal jeszcze pozostać. Urlopnicy bawarscy i rekruci w większych i mniejszych oddziałach codziennie tutaj przybywają udając się do korpusów swoich do prowincyi nadreńskich, lecz częstokroć powracają niedopiawszy zamiaru swego, gdyż powstańcy nikogo nieprzepuszczają. Dzisiaj jeden mały oddział zetknął się z większym 150 ludzi liczącym na dworcu kolei żelaznej i pucili się razem napowrót próbując jeszcze raz szczęścia.

Darmsztadt 16. Maja. — Na posiedzeniu dzisiajszém drugiej izby doniósł minister wojny, że z rozporządzenia ministerstwa rzeszy, całe wojsko wielkiego księcia heskiego jest powołanem do zwalczania powstania w Baden, zbierze się pomiędzy Darmstadt i granicą badeńską, a tymczasem wirtemberski jenerał Miller otrzymał polecenie zdobycia fortecy związkowej Rastadt, w której niezmiernie znajdują się zapasy wojenne. Według wiadomości, które w tej chwili odbieramy, zdaje się, że powstańcy nie zechcą czekać, aż na nich uderzą wojska rzeszy, ale przeciwnie i to wkrótce uderzą sami na Frankfurt nad Menem, w celu wyprowadzenia namiestnika rzeszy z nieprzyjemnej dwulicowej sytuacji, która paraliżuje usiłowania ludu niemieckiego. Rząd badeński powołał znowu żołnierzy którzy się oddalili z pulków pod chorągwie.

Monachium 15. Maja. — Środki przeciw pismom ulotnym i dziennikom republikańskim obostrzono. Wielu tutaj aresztowano. Akademikom zakazano składać przysięgę na konstytucję. Landwera w kilku miejscach na nowo oświadcza, iż bezwarunkowo trzymać będzie za postanowieniami konstytucyi rzeszy w Frankfurcie uchwalonej.

Speyer 12. Maja. — Członek komitetu krajowego, notariusz Reichard, kazał żołnierzom, którzy na stronę ludu przeszli, aby przysięgę na konstytucję złożyli, co też z ochotą wykonali. Reichard oświadczył im, iż odtąd żołd podwojny pobierać będą, i sami sobie oficerów wybierać mają.

Heidelberg 15. Maja. — Dziś zawiązała się legia z studentów złożona i brać będzie udział w ogólnej walce przeciw absolutyzmowi. Legię tę przyłączono do bürgerwerii. W naszym mieście pełno jest żołnierzy z Karlsruhe, z piechoty i kawalerji, a jeżeli nie otrzymają kwater, postanowili wracać do domu.

Francya.

Strassburg 14. Maja. — Tak znaczna liczba obywateli naszych udała się do Rastadt, iż ulice miasta naszego zupełnie pusto wyglądają. Żołnierze badeńscy bratają się z francuskimi, a więc Francuzi w Rastadt, twierdzą szy niemieckiej! Gwardya obywatelska odbywa strażę przy moście na Renie, i tam jakoteż po wielu innych miejscach czerwone chorągwie powiewają.

Paryż, dn. 17. Maja. — Z Włoch nadeszły nowe depesze, z których treść Monitor następującą podaje: Kontradmirał Trehouart do ministra marynarki. Tulon 16. Maja, z rana: opuściłem onegdaj wieczorem o godzinie 7 Civitavecchia, gdzie dniem wprzód obiegała pogłoska, że dwaj rzymscy deputowani przybyli do obozu francuskiego z projektami do układów. Pogłoski te zdają się mieć podstawę prawdopodobną, jak się okazuje z listu pisanego do mnie przez jenerała naczelnego z Castel di Guido pod dnem 13. Maja wieczorem. Powiedziano w nim: »już uczyniono mi pewne projekta do poddania się, jesteśmy dla Rzymian kotwicą zbawienia.« Przybywam do Tulonu z Labradorem i Sanem, aby zabrać jak najwięcej koni, które mają być przewiezione do Civitavecchii.

Ostatnia depesza Oudinota z 8. Maja brzmi jak następuje: od ostatniego mojego sprawozdania z dnia 4. Maja nie przedsiębrałem żadnego ruchu ważnego. W największym porządku nietylko 3 brygada wyładowała, ale też 16 lekkich i 16 baterii 8 pulku. Ponieważ przekonałem się, że port Fiumicino nam następcza korzyść ułatwienia stosunków z Rzymem, przeto go zdobyłem i 20 pulk liniowy zajął tam mocne stanowisko. Zdaje mi się, że doniosłem panu, iż 200 i kilka żołnierzy z 20 pulku pod dowództwem komendanta Picard, tudzież i inni oficerowie dali się unieść gorliwości i uwiedzeni zgodnemi słowami, weszli dnia 30. Kwietnia przez bramę Pankracego do Rzymu i pozwolili się tam schwytać. Odesłano ich napowrót i sądzę, że Francya w tak szlachetnym postępowaniu nieprzyjaciela nie powinna dać się wyprzedzić. Z tego powodu wydałem rozkaz do rządu francuskiego w Civitavecchii, ażeby wypuszczono na wolność batalion rzymskich strzelców, których tam trzymano jako jeńców. (Właściwie Oudinot kazał podstępnie rozbiorzyć lombardczyków morzem przybyłych do Civitavecchii i tu udaje jakoby ich w bitwie jakiej zabrał.) Kazałem rządowi rzymskiej rzeczypospolitej powiedzieć, że natomiast spodziewam się, iż pozwoli naszym ziomkom a nawet obcym z innych krajów opuścić miasto za kartami bezpieczeństwa. Nasze wojskowe stanowisko jest dobre, jesteśmy co do liczby silniejsi, aniżeli nieodbita potrzeba tego wymaga, dla wywierania znacznego wpływu na dalsze wypadki. Polityczne położenie jest bezwątpienia bardzo zawiślane, łatwo atoli da się przewidzieć, że chwila jest niedaleka, w której stolica i rząd nawet Francją na sędziego polubownego przybierze. Przyniesione przez rząd nasz ofiary zapewne posłużą na korzyść ludzkości i podniosą wpływ Francyi. Dziękuję ci panie ministrze, za środki, któreś oddał pod moje rozporządzenie, ażeby dojść do celu. Uważać się będę za bardzo szczęśliwego, jeżeli mnie się uda, szlachetne zamiary rządu i prezydenta rzeczypospolitej francuskiej (?) przeprowadzić.

Według listu zamieszczonego w Nationalu z Rzymu, Francuzi tam zostający prosili, po odejździe posła francuskiego Jansona, o opiekę posła angielskiego, ale jej tenże odmówił. Potem dopiero udali się pod opiekę posła wirtemberskiego.

Według Opinione publique, pisma legitymistycznego, rozpoczęły się konferencje dyplomatyczne, których głównym przedmiotem jest los Rzymu. Państwo rzymskie ma pozostać rzeczypospolitą, ale ma nosić nazwisko rzymskiej apostolskiej rzeczypospolitej. Rzym otrzyma pewien rodzaj garnizonu związkowego.

Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszły zażalenia z Liworno od konsula jeneralnego francuskiego, iż wojsko austriackie po wejściu do tego miasta zdarło chorągiew rzeczypospolitej francuskiej z gmachu konsulatu. Piszą także z Liworno że Austriacy zaraz po wejściu rozstrzelali komendanta tego miasta Giraldego i dyrektora policji.

Według sprawozdań z legacyi rzymskiej bolońskiej z d. 8. Maja, Bologna poddała się w części po zbombardowaniu jej przez wojsko austriackie, które już obsadziło St. Michel i trzy bramy miasta. Włosi bronią się przeciw Austriakom na Montagnota i postanowili bronić tego miejsca aż do ostatniej kropli krwi. Lubo Montagnota nie jest rzeczywistą cytadelą, przecie długo się jeszcze bronić może. Prefekt Biancoli schronił się do Rzymu.

Austria.

Podróźni z Węgier przybyli do Wiednia w dniu 18. Maja, powiadają, że forteca Buda poddała się z pewnością Węgrom. Jenerał Hentzi odebrał sobie życie, ponieważ nie chciał przeżyć hańby, iż danego słowa Węgrom nie dotrzymał. Wiadomo bowiem iż przy wypuszczeniu go z niewoli węgierskiej, przyrzekł Węgrom nigdy przeciw nim nie wojować. Węgrom wpadły w ręce: cała kassa wojenna, 20,000 karabinów, 10 baterji armat i wielkie zapasy amunicji itd. Załogę fortecy Budy wynoszącą jeszcze 300 żołnierzy, zaprowadzono do fortecy Komorn. Do Raab przywiozło 8 statków parowych posiłki dla Węgrów.

Jenerał Benedek strzepany przez Węgrów pod Jablonką i Leutscham tak dzielnie zmykał do Tyrnawy, gdzie się z brygadą Vogla połączył, iż

w kilku dniach 50 mil ubiegł po drogach przykrych w Karpatach. Madziarowie przechodzą teraz do kroków zaczepnych i zajęli Szerdachy.

Ołomunie 8. Maja. — Bawi tu kilku ochotników słowackich z korpusu Bludka: większa część zamyśla udać się do Serbska, w Słowaczynie bowiem komisarze przez księcia Windischgrätza posadzeni, na lat wiele wszystko popsuli, byli to po największej części starzy a przyezajeni Koszutowcy.

Berno 11. Maja. — Dziś wyszło od ziem. prezyd. następujące rozporządzenie: „Od wczoraj przewozi się rossyjskie wojsko na kolei żelaznej z Krakowa do Hodonina (Göding), w skutek tego pryw. póln. kol. ces. Ferdynanda stawi się pod komendę wojskową. Urzędnicy zatem kontrolujący jazdę na póln. kolei, mają słuchać rozkazów pułkownika jen. sztabu p. Mayerna, jak długo wojska sprzymierzone koleją transportować się będą. Wszelka szkoda z namysłu na kolei zrobiona, wedle całej surowości praw wojennych karać się będzie. — Berno 10. Maja 1849.

Eminger, c. k. hofrath.

Wczoraj wieziono na żelaznej kolei 53 więźniów polskich z Theresienstadt do Wiednia.

Piszą z Mestre 8. Maja: Wczoraj widziałem przekopy i pierwszą paralellę, przyznać należy, że pracowano silnie przez tydzień, tyle bowiem czasu jak zaczęto roboty. Okop i aprosze są dość wysokie i tak silne, że kula działowa, jeżeli nie pójdzie po samém ich grzebieniu, prawie zawsze w nich utkwie. Robotnicy dobrze i ochotnie pracują. Ponieważ z twierdzy często strzelają do przekopów, należy się więc mieć na baczności; często słychać w górze, w powietrzu świst bomb lub granatów, których nie widać. Ten świst coraz jest silniejszy, wszystko ścisną się koło wału, bo nie wiadomo gdzie kula padnie, nagle pada w ziemię z siłą taką, że kamienie i piasku massa wylatuje; wówczas wszyscy padają płackiem na ziemię, bomba pęka; ponieważ zaś czerepy zwykle w górę lecą, mało kto jest raniony. To podanie płackiem wywołuje nie jedną komiczną scenę. Bomba np. długo nie pęka, syczy tylko i kręci się, każdy z obawą głowę odwraca leżąc. Niedawno jeden z ludzi, który nie rzucił się na ziemię, został czerepem bomby straszliwie w pól przecięty. W nocy łuk ognisty kreślony przez bomby jest nader piękny, widać jak lecą, dla tego mniej trwogi jak w dzień. Baterie w tej pierwszej paraleli otrzymują cztery moździerze, dwie baterie do demontowania i jedną kartaczową; paralella ta jest oddaloną o 1200 kroków od twierdzy. Zeszłej nocy miały już być skończone, ale deszcz ulewny, jakie tylko we Włoszech się zdarza, wstrzymał roboty, ogień jednak wkrótce rozpoczętym zostanie.

G a l i c y a.

Kraków, dn. 12. Maja. — Z boleścią patrzymy na znaczną liczbę biednego ludu naszego, będącego w szeregach rossyjskich, dążących w pomoc despotyzmowi austriackiemu. Dnia 6. Maja zapowiedziane było radzie administracyjnej tutejszej przybycie 13,000 Rossyan. Czy ta liczba istotnie przybyła? trudno jest obliczyć. Tyle nam tylko wiadomo, że przybył pułk zabalkański i pułk pułtawski piechoty liniowej, kilka baterii artylerii pieszej, między którymi 2 baterie dział ciężkich pozycyjnych, razem sztuk 42 i pułk 4 ulanów. Oddział, który przybył dnia 5. Maja udał się na drugi dzień do Galicji w kierunku Izdebnika i Jordanowa w obwodzie wadowickim. Inne oddziały następnie szły za nim. Dnia 8. Maja i później wróciła się artyleria i nieco piechoty nazad do Krakowa, z przyczyny danego rozkazu, na mocy którego koleją żelazną ma się udać cały korpus wojsk rossyjskich przez Kraków, Mysłowice i Bogumin (Oderberg) pod Wiedeń; kawaleria tylko ma się udać przez Wadowice, Białą i Cieszyn. Dnia wczorajszego, to jest 10. przybyły do miasta znowu 4 bataliony, reszta 6 pułku ulanów i pułk huzarów rossyjskich; inne zaś bataliony udały się w okręg krakowski. Ciągłe tych wojsk przechody z Krakowa na Podgórze, z Podgórza przez Kraków do okręgu, i zamtąd znowu na powrót do miasta, niedozwalają dokładnego obrachowania tej siły interwencyjnej. Według wydanych jednak biletów kwaternicznych dotąd do 11. nie więcej nad 23 tysiące przybyło. W dniu 9. b. m. przed południem wyszło z dworca kolei żelaznej 4 pociągi z wojskiem rossyjskiem; dnia wczorajszego i dzisiejszego toż samo; razem jednak nie mogło jak 5 do 6000 ludzi wyjechać. Za ten transport rząd rossyjski płaci towarzystwu kolei żelaznej połowę opłaty zwyczajnej. Wozy albowiem do transportu wojska przysłane są przez Maczki z Warszawy. Oficerowie austriacy skarżą się, że nie znajdują dla siebie ze strony Rossyan żadnej sympatii w obejściu się z nimi, my zaś powtarzamy, że jak sobie zasłużyli tak są uważani. Nie możemy zataić boleści naszej, widząc krew rodzinną i pobratymczych Słowian idącą na głos dzikiej pieszczaki i bębna, pełnić okrutną wolę samowładcy, lecz jesteśmy pewni, że tam nie w jednej piersi tli się ukryty ogień miłości ojezyny i szlachetne uczucie godności słowiańskiej; nie w jednym umyśle sprawiedliwy głos Pestla, Jermołowa i Bakunina cześć i uznanie znachodzi. Dowódca korpusu posiłkowego Rossyan generał Rydyger jest jutro spodziewany. Zapal i cierpliwość mieszkańców naszych dla sprawy węgierskiej, będącej dzisiaj sprawą wszystkich uciemiężonych ludów, jest tak wielka, i tak przerażająca słuzalców dworu habsburskiego, iż na dniu wczorajszym wyszło z komendy wojskowej austriackiej obwieszczenie zagrażające sądem wojennym każdemu, kto by się

powążył namawiać wojskowych rossyjskich do przechodzenia na stronę Węgrów; również ogłoszono tu wczoraj rozporządzenie rządowe powołujące wszystkich pod jakimkolwiek tytułem bawiących na Węgrach do powrotu do kraju w przeciągu jednego miesiąca najdalej, pod zagrożeniem uważania ich w przeciwnym razie za biorących udział w powstaniu węgierskiem. Oba te obwieszczenia dowodzą, że rozpaczający zbrodniarz, w szaleństwie i w obłąkaniu, drzy nawet na szelest jednego listka na drzewie i same tylko niebezpieczeństwa dla siebie na drodze szanbionego swojego życia postrzega. W tej chwili huk bębnow na czele oddziałów rossyjskich idących do dworca kolei żelaznej przerywa korespondencją moją. G. P.

Lwów, dn. 2. Maja. — Maloruski oddział strzelców ochotniczych jeszcze dotąd nie zestawiony, jednak cząstka już teraz zebrana poczyni się ćwiczyć; mundurów jeszcze nie mają, wyjąwszy kilku oficerów którzy się przybrali w ciemno-brunatne fraki i niebieskie pantalone. Koszt wydał proklamacje do Polaków i Rusinów w Galicji w językach ich narodowych; krążą one po mieście. Zachęca Koszut w nich do połączenia się z Madziarami w walce o wolność, obiecuje on równe uprawnienie wszystkich narodów i języków, jako i zupełną niezawisłość polityczną na zasadzie federalcyjnej; duchowieństwu przytęm zapowiada lepszą dotację wynoszącą najmniej 600 zlr. m. k. — Lwowska „gołownaja rada“ przysposabia się do wydania ze swej strony proklamacji do ludu ruskiego w „Zoryi hałycekiej.“ Dobrzański Adolf, rodem Rusin z Węgier, bawiący tu już niejaki czas jako wysłannik Rusinów węgierskich do współplemieńców ich w Galicji odejchał temi dniami do Ołomuńca i Wiednia uwożąc z sobą obopólną prośbę tych gałęzi szczepu maloruskiego o spojenie ich polityczne pod jednym gubernium.

Lwów, dn. 4. Maja. — Wczoraj zapowiedziano tutejszej załodze rozkazem z jen. komendy przyjskie wojsk rossyjskich, a zarazem polecono jej, by z żołnierzami rossyjskimi obchodziła się jak najgrzeczniej, jak to sobie na to przyjaciele i koledzy zasługują, którzy monarchii w pomoc przychodzą. Nasze wojsko z zachodnich stron Galicji ściągają się pod Lwów, wprowadzie w niewielkiej liczbie, taborem położą się za Janowską rogatką, gdzie równie i wojsko rossyjskie swe namioty rozbię. Do uroczystości na dzień 15. Maja zapowiedzianej czynią się przygotowania; program teje już ogłoszony. Po wsiach lud sielski również ją będzie obchodzić. Miejsce gdzie się ma stawić na pamiątkę zniesienia pańszczyzny kamienny krzyż, zwykle przed dworem byłych dziedziców wyznacza się; polny który dawniej na pańszczyznę chłopów wyganiał kopie jamy, a lud sadząc lipowe drzewka przyspiewuje mu, jakby na pożegnanie: „Nebyj mene atamane, Zaproshu tja na pywo. Nebyj moji dziwczynonki, Jak wyjde na znywo.“

R o s s y a.

Manifest cesarski. — Z Bożej łaski My Mikołaj I. cesarz i samowładca wszech Rosyi itd. Obwieszczamy całej powszechności: Manifestem z dnia 14. Marca 1848. r. obwieściwszy wiernym poddanym Naszym o kłeskach, które dotknęły zachód Europy, oświadczyliśmy obok tego, żeśmy gotowi spotkać wrogów Naszych gdziekolwiek powstał, i że nie szczędząc siebie, będziemy, w nierozzerwanym związku ze świętą Naszą Rosyją, bronić cześci imienia Ruskiego i nietykalności granic Naszych. Zaburzenia i rokosze na Zachodzie dotąd się nie uspokoiły. Występne zwodnictwa, łudząc tłum lekkomyślny kłanliwem widmem takiej pomyślności, która nigdy nie może być owocem swawoli i bezprawia, utorowały sobie drogę aż na Wschód, w ościenne z nami, podwładne rządowi tureckiemu księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny. Sama obecność wojsk Naszych wspólnie z tureckimi przywróciła tam i utrzymuje porządek. Ale w Węgrzech i Siedmiogrodzie usiłowania rządu austriackiego, rozerwane jeszcze inną wojną, z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi i wewnętrznymi we Włoszech, nie zdołały dotąd odnieść przewagi nad buntem, owszem, wzmógł się bandami Naszych polskich zdrajców z roku 1831., i innych różnoplemiennych przybyszów, wygnańców, zbiegów i włóczęgów, rokosz rozwinął się w najgroźniejszych wymiarach. Pośród tych zgubnych wypadków cesarz austriacki zwrócił się ku Nam, z żądaniem Naszego spółdziałania przeciw wspólnym wrogom Naszym. My takowego nie odmówimy. — Wezwawszy na pomoc dobrej sprawie Najwyższego wodza bitew i Pana zwycięstw, rozkazaliśmy różnym armiom Naszym ciągnąć na stłumienie buntu i zniszczenie zuchwałych knowaczy, kuszących się zachwiać spokojność i Naszych też posiadłości. Niech będzie Bóg z nami, a nikt na nas! — Tak, jesteśmy przekonani, czuje, tak ufa, tak się odezwie w ochranianém przez Boga państwie Naszém, każdy Ruski, każdy Nasz wierny poddany i Rosyja wypełni święte swe posłannictwo! — Dan w St. Petersburgu dnia 26. Kwietnia, lata od narodzenia Chrystusa Pana 1849, panowania Naszego 24. — Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

Mikołaj.

Dziennik petersburski „Journal de St. Petersbourg“ dodaje takie uwagi do manifestu cesarskiego: „Zasady i powody interwencji są dostatecznie wyłożone w manifestie. Przedsięwzięcie to opiera się na dwóch głównych powodach: na obowiązku moralnym, który wkłada na nas wyraźne żądanie gabinetu, z którym połączeni jesteśmy wzajemnością i traktatami starego związku i na istotnym prawie, wynikającym z konieczności, abyśmy przy tej sposobności dbali o własne bezpieczeństwo. Ktokolwiek tylko zechce rzucić okiem na ogół geograficznego naszego położenia i na stan obecny

narodów między Karpatami i Dunajem, ten pozna natychmiast, że jeśliby monarchia austriacka, choć na chwile, z tej strony w posiadłościach swoich i władzy politycznej szwankowała, powstałaby natychmiast ztąd dla sąsiedzkich stosunków naszych i najważniejszych interesów znaczna szkoda. Powstanie to nie jest już właściwie węgierskiem; stało się w połowie polskiem. Służy za podstawę daleko obszerniejszemu i o wiele bardziej wybujałemu rokoszowi, który zmierza do tego, aby podburzyć wszystkie kraje dawniej Polski i odnowić dla nas wszystkie przeciwności i zgubne porażki roku 1831. Nowy ten duch objawił się od czasu, kiedy obóz maziński został zbiorowiskiem szczątków emigracji polskiej, owych najemników nierządu, których we wszystkich krajach znajdziemy na usługę każdego spisku — których celem jest zwać wszystkie posady społeczeństwa, aby na ich miejscu wzniesić krwawe marzenia najohydniejszej demagogii. Więcej niż dwadzieścia tysięcy (!!!) ludzi do tego gatunku należących zebrało się obecnie pod sztandarami wojska węgierskiego. Składają pułki, całe uorganizowane wojska. Od ich naczelników; a mianowicie od Bema i Dembińskiego pochodzi skład planów i kierunek ruchów wojennych. Zamiatary ich względem nas jawne — okazują je publicznie. Chcą przenieść teatr powstania do Galicji i przez oddziaływanie do naszych polskich prowincji. Ich knowania zakorzeniły się już w Galicji i w Krakowie. Z Siedmiogrodu starają się przez podburzanie i ośmielanie Multano-Wołochów przeszkodzić usiłowaniu, któreśmy czynili w porozumieniu z Turcją, aby przywrócić porządek w księstwach naddunajskich. Słowem wszędzie utrzymują stan ciągłego niepokoju na dalekiej przestrzeni granic naszych. Takie wzburzenie trwać dłużej nie może bez widocznego dla nas niebezpieczeństwa i wymaga od nas natychmiastowych i stanowczych środków. Każdy powinien przyznać Rossji, że już dłużej od roku nieokazywała żadnej chęci, żadnej niecierpliwości, aby się wnieść do walki między obydwoma zasadami moralnego porządku i anarchii, która nieprzestaje rozdzierać narody europejskie. ale teraz, kiedy Rossja pod względem całości granic swoich zagrożona, teraz musi wystąpić stanowczo w interesie wszystkich mocarstw szczerze miłujących pokój i celem zaprowadzenia pokoju w społeczeństwie europejskiem jako też przynależnej równowagi.

Niderlandy.

Amszterdam, d. 12. Maja. — Dziś odbył się uroczysty obchód wstąpienia na tron Wilhelma III. Król siedząc na tronie, otoczony całą swą rodziną przemówił do członków parlamentu, poczem powstawszy wykonał przysięgę na zasadnicze prawa królestwa. Następnie stanął przed tronem prezes obydwóch izb i odczytał przysięgę wierności, którą wszyscy członkowie parlamentu po kolei złożyli.

Dnia 13. Maja wielki pożar wybuchnął w Rotterdamie i pochłonął znaczną część miasta. Strata w domach i towarach wynosi 2½ miliona florenów.

Włochy.

Sycylia. — Jako uzupełnienie wiadomości o ukończonej wojnie w Sycylii i o losie Mierosławskiego umieszczamy co następuje z Demokraty pols.: „Przeciwko Neapolitańczykom wysłany z Palermi generał Mierosławski z oddziałem 1300 ludzi wynoszącym, przyłączył do niego bataliony swjej dywizji w sile dwóch tysięcy. i rozpoczynając atak 29. Marca, wyparował nieprzyjaciela ze stanowisk zajmowanych przed Messyną i zbliżył się pod Katanę; tymczasem mocna forteca Taormina zasłaniająca jego bok lewy poddała się bez wystrzału, kolumna wyprawiona na prawo i mająca przybyć na plac boju, nie przybyła do walki — wojsko zaś samo okazało

się nieposłusznem. Mierosławski na czele małego oddziału i z pomocą mieszańców zdobył napowrót kilka barykad i gdyby był przez wojsko poparty, odebrałby napowrót Katanę. Wojsko to jednak opuściło plac boju. Mierosławski i Domagalski zostali ranni, pierwszy powyżej prawego obojczyka, drugi w udo. Z ranieniem Mierosławskiego skończyła się cała walka. Palermo nawet choć przygotowane do zupełnej obrony, bronić się nie chciało, i Sycylia poddała się królowi neapolitańskiemu. Z przyjemnością możemy donieść, iż rany Mierosławskiego i Domagalskiego nie są niebezpieczne, obadwaj leczą się w Marsylii.

ANGIELSKIE SZKÓŁKI DLA BIEDNYCH.

(Dalszy ciąg.)

W tym obrazie jest się czem sercu czulemu poruszyć, jest czem lzy wycisnąć pięknym paniom, które mają lzy lub czulość na zawołanie! Ci. co z łona exystencji przepychu i zbytku sięgają po obrazy cierpień i nędzy do poematów i fantastycznych powieści, dowiedzą się tu, że rzeczywistość życia silniej zająć potrafi od urojonych faktów, że praktyczna pomoc nędzy ludzkiej niesiona daje większe rozkosze niż rozwiązanie szczęśliwego romansu. Pewni też jesteście, że ekonomiści będą za nami; bo jakiegokolwiek będą obmyślane środki względem żebraków i nieszczęśliwych w łachmanach, o tych, których do występku własni popychają rodzice, można dwojako wyrokować? „Ojciec mój i matka moja opuścili mnie, mówi pismo święte, a pan przyjął mnie.“ (Psalm XXVII.) Społeczność ludzka postanowiona została przez Boga dla dobra ludzkości, powinna wchodzić w duchu praw bożych, i z sercem pełnem miłosierdzia i miłości bliźniego naśladować dzieła jego.

Nie możemy lepiej wyrazić skutków usiłowań tych rozmaitych ku jednemu skierowanych celowi, jak słowy Tacyty: „Lucia tristia, ambigua, manifesta.“ Jeśli za miarę ich rzeczywistej wartości i skutków weźmiemy linię odznaczającą stan spokojny i postępowy społeczeństwa, pokażą się one zapewne w obliczu istniejącego jeszcze zła, daleko od swego celu; lecz rachując przeszkody liczne i dziwne czasem stojące na drodze, rachując dowody już otrzymane indywidualnej poprawy, doświadczenie jakiego nabyliśmy i idei tej kasty, przekonywamy się, że nie tylko nie godzi się rozpoczynać, ale cieszyć należy. W każdym razie, jakiegokolwiek skutek wywarło na młodzież, nauczyciele mają prawo słusznie sobie winszować; wiedzeni i podtrzymywani pobożną nadzieją, męczennicy pełni cudownego zaparcia siebie i cierpliwości, nagrodzeni zostali i pocieszeni na na drodze pracy, drugim niosąc pociechę i osłodę.

Dziwna to rzecz dla wszystkich znających tę klasę ludności, o której mowa, że ci mysyjonarze tyle z nią dokazać potrafili. Chodzi tu bowiem o odrodzenie ludzi w stanie dzikim zostających, nieznających prawa ani hamulca, na których żaden wpływ moralny nigdy nie działał; chodzi o wpojenie im idei cywilizacyjnych, o uorganizowanie życia rodziny. W samym początku spotykamy pierwszą trudność, w obyczajach wędrownych większej części tych dzieci natury, które często opuszczają dom (jeśli to się domem nazwać może) i emigrują kupami w inne kwartale stolicy; inni w czasie pobytu w Londynie stale rozlegają w jednej okolicy, ale czasami oddalają się na długo i całe tygodnie błądzą po okolicy Londynu. Piękne miesiące lata, są w ogólności najgorsze do nauczania nędzarzy; zimno i pora dżdżysta spędzają włóczęgów do szkoły, gdzie przynajmniej mają kąpiel i ciepło. Tymczasem przerywanie nauki i brak w niej ciągu, opóźniają postępy nawet w tych, po których się czegoś spodziewać było można.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tyczy się kwalifikacji do posad weterynarzy powiatowych.

Weterynarze pierwszej klasy, którzy chcą zostać weterynarzami powiatowymi, muszą swą szczególną kwalifikację do tego świadectwem zdatości wykazać. Takowe udzielać im będzie ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich, skoro nadesłaniem pilnie i gruntośnie wypracowanej historii choroby lub naukowego wypracowania o jakimkolwiek przedmiocie z sztuki weterynarskiej w ogólności, tak swe ciągle dążenie do osiągnięcia wyższego stopnia wykształcenia w swym zawodzie, jakoteż nabytą zręczność w opracowaniu zadań naukowych, mianowicie z pola sądowej lub policyjnej weterynarii, dostatecznie udowodnią.

W skutek reskryptu ministerjalnego z dnia 5. m. b. podajemy to już od dawna istniejące postanowienie do wiadomości weterynarzy pierwszej klasy z nadmienieniem:

iz wolno także kandydatom do egzaminu na weterynarzy powiatowych prosić rzeczono Król ministerstwo o zadania do swych wypracowań.

Poznań, dnia 15. Maja 1849.

Królewska Rejencja,
wydział spraw wewnętrznych.

Współobywatele!

Obrona krajowa, niemieckiego i polskiego rodu, w walce przeciw Dunczykom odniosła świetne zwycięstwo. Liczba poległych i ciężko rannych nie jest małą i nie jedna matka utraciła ojca swoich osieroconych dzieci!

Współobywatele! należy uczcić męstwo staraniem o żony i dzieci walecznych; a jak narodowość nie dzieli nas w uczuciach serc naszych, tak też nie powinna nas dzielić w chętnym niesieniu pomocy i darów. Gdzie chodzi o uznanie waleczności i okazanie miłości bliźniego, tam jesteśmy wszyscy równi, tam ubiegamy się jeden nad drugiego w najślachetniejszej emulacji.

Składki przyjmują: Drukarnia Nadworna W. Deckera i Spółki i niżej podpisani. Podzielmy je stosownie, wiernie i sumiennie i zdamy z tego później sprawę Publiczności.

Poznań, dnia 20. Maja 1849.

Hellendorf, Krieger,
pułkownik i drugi komendant. porucznik.
Niese, Bork,
nadkarnodzieja wojskowy. karnodzieja dywizyjny.

Na cel wspomniany wpłynęło: 1) od Generała porucznika Steinäckera 10 Tal., 2) reszta z dawniejszego daru miasta Poznania dla obrony krajowej 1 Tal. 26 sgr., 3) od N. i B. 2 Tal.

Suchą trawę morską cotylko odebrał
G. Bielefeld.

Nagrodę

dam temu, który mi wyślą mojego wynajdź, wabiącego się na nazwisko Caro. Na obroży jest moje nazwisko i pomieszkane wypisane; u niej zaś jest blaszka uwieszona jako znak za opłacony podatek. Wyżel ten był kasztanowaty.

R. Körber w Poznaniu w rynku Nr. 37.

Pod Nr. 106. Małej Garbarskiej ulicy są dwa pomieszkania, składające się z 3. izb, kuchni, sklepu i stajni od L. Lipca r. b. do wynajęcia.

Fryderyk Barleben.

Sosnową i dębową krzyżówkę grubości 5 do 8" a długości 12 do 30" poleca

Fryderyk Barleben,
pod Nr. 106. Małej Garbarskiej ulicy.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 21. Maja 1849. r.	
	od	do
Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	
Pszenicy szefel	1 27 9	2 6 8
Zyta	— 26 8	1 1 1
Jęczmienia dt.	— 20 —	— 26 8
Owsa	— 15 7	— 17 9
Tatarki	— 22 3	— 24 5
Grochu	— 26 8	1 3 4
Ziemniaków dt.	— 8 11	— 10 8
Siana celnar	— 17 6	— 22 —
Słomy kopa	4 —	4 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —